

80^S

AGAIN!

redakcja
Aneta Jabłońska
Mariusz Koryciński



*klub filmowy
-im. polanty Sobodzian-*

seria Z WEHIKULEM, tom I:

80s AGAIN!

MONOGRAFIA POŚWIĘCONA LATOM 80. XX WIEKU

redakcja: Aneta Jabłońska i Mariusz Koryciński

Pewne prawa zastrzeżone | Klub Filmowy im. Jolanty Słobodzian | Warszawa 2017

ISBN (wersja elektroniczna): 978-83-64111-79-2

ISBN (wersja drukowana): 978-83-64111-75-4

ABSTRAKT | Michał Pranke w artykule *I to było wyjście, czyli Maciuś Wariat Marcina Świetlickiego* analizuje mniej znane, debiutanckie opowiadanie poety. Według niego prozatorski debiut autora powieści *Dwanaście* zarysowuje najważniejsze wątki (miłość, samotność, neurozę, autotematyzm) oraz inspiracje (Wojacek, Bursa) pojawiające się w całej dalszej twórczości Świetlickiego. Autor artykułu omawia także specyficzną formę opowiadania: zbliżoną do strategii diarystycznej, posługującej się wzmożoną introspekcją oraz mocno zsubiektywizowanym, idiolektałym językiem. Ponadto wskazuje i opisuje intertekstualność opowiadania. Jego artykuł przedstawia Świetlickiego w nowym świetle: nie jako dojrzałego poetę, lecz jako niedoświadczonego jeszcze prozaika-debiutanta.

Michał Pranke

michalpranke@gmail.com

absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, doktorant literaturoznawstwa w Instytucie Literatury Polskiej UMK. Poeta, autor książki *b*, recenzent i krytyk literacki. Redaktor działu „Poezja” w czasopiśmie „Inter-. Literatura – Krytyka – Kultura”. Współredaktor tomu *Edward Stachura. Formy pamięci, znaki czasu*. Publikował m.in. w „Arteriach” i „Fabulariach”.



Klub Filmowy im. Jolanty Słobodzian powstał, aby upamiętnić polską reżyserkę i niestrudzoną edukatorkę filmową.

W ramach serii Z Wehikulem będą ukazywać się monografie kolejnych dekad XX wieku. W każdej z nich zostaną umieszczone artykuły poświęcone kulturze oraz ważnym problemom społecznym.



Michał Pranke

„I to było wyjście”, czyli *Maciuś Wariat* Marcina Świetlickiego

Krótko mówiąc: wyjście bywa rozwiązaniem, bywa też jego brakiem. Wyjście bywa też wejściem i prowadzi z jednego miejsca w drugie. Wyjście zaznaczone w brzmieniu tytułu tego szkicu, a także – od tej chwili – w kilku innych miejscach, otwiera drogę do opowiadania *Maciuś Wariat*¹ Marcina Świetlickiego, a co ważniejsze, stanowi otwarcie samego utworu, będąc jego pierwszym zdaniem. Pójdźmy więc tym tropem i przejdźmy do lektury.

Rzeczony wyjście następuje bezpośrednio po fragmencie zaczerpniętym z *Dziennika* Rafała Wojaczka, konkretnie jest to jego ostatnia część:

Wczoraj wieczorem zdawało mi się, że to Ty stoisz na krawężniku chodnika, i omal nie upadłem, serce nie wytrzymało przez chwilę, stanęło, a potem znowu zaczęło, ale z przymusem, odmierzać rytm, tętno; aż mój trzeźwy brat młodszy pociągnął mnie za sobą, mówiąc: wariacie, wariacie!

Miał rację, bowiem kto kocha, ten jest z drugiej strony².

W 1981 roku dwudziestoletni Marcin Świetlicki publikuje pierwsze opowiadanie opatrzone mottem z utworu dwudziestoletniego Rafała Wojaczka³. Tym gestem – oraz innymi, powtarzаныmi w kolejnych tomach wierszy i piosenkach⁴, a także szczególnie wyraźnie w prozie

¹ M. Świetlicki, *Maciuś wariat*, w: *Tylko o miłości*, wybór i oprac. M. Dańkowska i W. Wiśniewski, Warszawa 1981, s. 9–16. Jak łatwo się zorientować, opowiadanie Świetlickiego otwiera tę antologię.

² R. Wojacek, *Dziennik*, w: tegoż, *Utwory zebrane*, wstęp T. Karpowicz, oprac. B. Kierc, Wrocław 1986, s. 47. Por. M. Świetlicki, *Niebieskie*, w: tegoż, *Wiersze*, Kraków 2011, s. 603.

³ Fragment *Dziennika* datowany na 6 września 1965 roku.

⁴ Zob. np. M. Świetlicki, *Aniol/trup*, w: tegoż, *Wiersze*, s. 344. Por. R. Wojacek, *Krzyż*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, red. B. Kierc, Wrocław 2006, s. 151; Świetlicki, *Aniol/trup*, w: tychże, *Cacy Cacy Fleischmaschine*, CD, Music Corner Records 1996. Por. R. Wojacek, *Notatki z celi śmierci*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, s. 326, fragment trzeci: *Marche Funèbre*; M. Świetlicki, *Aniol/trup*, w: tegoż, *Złote przeboje. Piosenki 1992–2015*, Kraków 2015, s. 43.

(rozpoczynając trylogię kryminalną wielokrotnie powracającą frazą: „Prawdziwy bohater powinien być samotny”⁵ i tą samą frazą domykając jej zakończenie⁶) – Świetlicki zapisuje się w intertekście przebiegającym od Baudelaire’a, przez autora *Sezonu* i jego licznych epigonów, do siebie samego i dalej, rozwidlając się w rozmaite strony. Słowa Charlesa Baudelaire’a : „Prawdziwy bohater bawi się sam”, pozwalają czytać wszystkie te teksty jako teksty kultury, nie zaś, w większej mierze, w perspektywie konfesyjnej lub jako zapisy egzystencjalne czy intymistyczne⁷.

Opowiadanie składa się z trzynastu części związanych ze sobą postacią tytułowego bohatera. Na określenie strategii narracyjnej naprowadza wspomniane wyżej motto – kolejne części przyjmują kształt zapisów diarystycznych. Podobnie jak dziennik intymny, który „ma z reguły charakter otwarty, to znaczy nie jest z góry komponowanym dziełem, składa się z szeregu zapisów dotyczących rozmaitych problemów i tematów oraz zróżnicowanych formalnie”⁸, opowiadanie ciąży ku otwartości, posługuje się silnie idiolektałnym, subiektywizującym i miejscami anakolutycznym językiem wywołującym wrażenie dziennikowości. Spełnia się tu też kryterium „rozpiętości formalnej zapisu [...] od chaotycznego, mało kontrolowanego toku myśli i przeżyć po wywody zrygoryzowane logicznie i zrationalizowane”⁹. Na rzecz dzien-

⁵ M. Świetlicki, *Dwanaście*, w: tegoż, *Powieści*, Kraków 2011, s. 9.

⁶ Tenże, *Jedenaście*, w: tamże, s. 592.

⁷ O czym przekonująco w kontekście *Sanatorium* pisał Krzysztof Siwczyk. Por. K. Siwczyk, *Bohater bawi się sam*, „Dwutygodnik” 2011, nr 48, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/1804-bohater-bawi-sie-sam.html> (dostęp: 01.03.2016).

⁸ M. Głowiński, *Dziennik intymny*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2007, s. 118.

⁹ Tamże. W kwestii otwartości i subiektywizacji języka chodzi o charakterystyczne dla literackiej dykcji Świetlickiego częste wykorzystywanie równoważników zdań, liczne repetycje określonych motywów i fraz oraz rozbijanie spójności składniowej i semantycznej tekstu. Przyjrzyjmy się zwłaszcza następującemu fragmentowi:

– Ojca zastałem?
jak będę – powiedz, że poszedłem do Marcina.
Marcina,
że szybko nie wrócę,
a miałem iść?
przepraszam
pójdziesz sama,
bilety są na oknie, w takim czymś brązowym. No.

sne przez zastosowanie wielkich liter)¹², przez nawiązanie do *Wiatroaeroterapii* Andrzeja Bursy na początku tekstu¹³ oraz wspomniane już odwołanie do prozy Wojaczka i podobne do *Dziennika* ustrukturyzowanie tekstu opowiadania¹⁴. Powracające rejestrowanie czynności pisania i samookreślanie się bohatera jako autora (wiersze, puste kartki)¹⁵ wskazują również na literacki, nie prywatny wymiar opowiadania.

Taka strategia narracyjna, odsłaniająca inspirację tekstem Wojaczka, jak też wyżej wymieniony zbiór kontekstów literackich, naprowadzają na tematykę szaleństwa, jasno wskazaną zresztą w tytule opowiadania. Jak wiadomo, szaleństwo w literaturze jest zjawiskiem fundamentalnym od wieków¹⁶ – od Platńskiego boskiego szału, przez realizacje Szekspirowskie, do romantyzmu, który zagwarantował mu trwałe usytuowanie aż do dziś. Nie jest tu celem zastanawianie się nad echem romantyzmu we współczesności. Próba transponowania tej epoki na rok 1980 lub na teraźniejszość zdaje się tylko mniej lub bardziej udanym zabiegiem retorycznym. Podobnie, posługując się raczej synekdochą, niż postulując inne ukształtowanie konstruktu historycznoliterackiego, Walter Jackson Ong twierdził, że „romantyzm nie jest zjawiskiem przejściowym.

¹² Por. M. Świetlicki, *Gorzko*, w: tegoż, *Wiersze*, s. 566. Wiersz datowany przez autora na 1980 rok podobnie nawiązuje do konwencji baśniowych w czterokrotnej repetycji frazy „nie będziemy królami” i quasi-baśniowym *Genesis* sytuacji lirycznej.

¹³ A. Bursa, *Dobry psychiatra (Wiatroaeroterapia)*, w: tegoż, *Utwory wierszem i prozą*, Kraków 1982. Por. M. Świetlicki, *Morderstwo*, w: tegoż, *Wiersze*, s. 504; tegoż, *Ja latam*, w: tamże, s. 407.

¹⁴ Tak jak w przypadku *Dziennika* Wojaczka, struktura opowiadania Świetlickiego jest niejednolita formalnie – w jednym i drugim można wyróżnić fragmenty eseistyczne lub eseizujące, fragmenty mowy wiązanej (u Wojaczka są to ściśle wiersze, u Świetlickiego eliptyczne lub równoważnikowe zdania wyróżnione graficznie w kolejnych wersach), czy też fragmenty „jawnie” intymistyczne i autobiografizujące (u Wojaczka pobyt w klinice psychiatrycznej, u Świetlickiego np. sygnatura autora „Marcin”). Por. A. Stoff, *Ja, autor. O funkcjach sygnatur w literaturze współczesnej*, w: *Ja, autor. Sytuacja podmiotu w polskiej literaturze współczesnej*, red. D. Śnieżko, Warszawa 1996, s. 64–78.

¹⁵ „Wszystkie wiersze, które napisaliśmy i których nigdy nikomu, za żadne skarby świata. To te właśnie wiersze. One zostaną przeczytane na Głównej Ulicy. Jak najgłośniej”. M. Świetlicki, *Maciuś wariat*, s. 9. „Oglądał pustą kartkę. To bardzo śmiesznie wyglądało”. Tamże, s. 12.

¹⁶ Wspomnijmy tylko monumentalną pracę Michela Foucaulta *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu* (tłum. H. Kęszycska, wstęp M. Czerwiński, Warszawa 1987), czy kilka najnowszych i najciekawszych pozycji: M. Stasiuk, T. Baran, *Schizofrenik jako błazen. O roli szaleństwa w wyobraźni kulturowej*, Warszawa 2013; A. Klimkiewicz, *Od błędu do utopii. Śladami Orlanda Szalonego*, Kraków 2009; *Zjawisko szaleństwa w kulturze*, red. M. Kasprowicz, S. Drelich i M. Kopyciński, Toruń 2010; *Wokół rozumienia szaleństwa. Szkice z zakresu humanistyki*, red. P. Prus i A. Stelmaszyk, Toruń 2012. Zaznaczmy także powieść *Oblęd* Jerzego Krzysztonia.

Liczne, a może wszystkie prądy literackie i artystyczne po romantyzmie, o naukowych nie wspominając, okazują się tylko dalszymi jego odmianami, każdy na swój sposób¹⁷. Zwrócić więc trzeba uwagę na ciągłość rozumienia i przekształcania zjawiska szaleństwa w kulturze. Trop romantyczny odsłania się zresztą wyraźnie w szóstej części opowiadania:

Maciuś, ten sam Maciuś, którego dawno chciałym w sobie wykończyć, otóż on – Maciuś zabrał głos w dyskusji.

Wprawdzie – nie zabrał tego głosu dobrowolnie – nigdy by przecież takiego świństwa nie zrobił, po prostu – kazano mu się wypowiedzieć.

To była godzina wychowawcza.

Temat dyskusji – CZY JESTEŚMY ROMANTYCZNI?

Kochane Koleżanki oraz Kochani Koledzy – oni wzięli się do sprawy dosyć ostro, rozważono najpierw definicję pojęcia, potem dopasowano to do sytuacji aktualnej, zapewniono, że wszyscy jesteście ROMANTYCZNI, tyle że się boimy do tego przyznać. Kilka osób jednak się bez żadnych oporów przyznało.

Wstał z krzesła. Ono głośno zgrzytnęło o podłogę.

– Wcale nie wydaje mi się, że ja, mówię na przykład – ja. Ale nie wydaje mi się, że jestem ROMANTYCZNY. – Po klasie poszedł nieduży śmieszek.

– Nie ma we mnie nic, co można by tak nazwać.

Absolutnie.

Szmerek. Odwróciłaś się. Maciuś to czuł, zaczął mówić nieco szybciej:

– ROMANTYCZNI są ci, mogą być ci, którzy są silni. Którym wystarczy pewność siebie – i oni wtedy mogą, mają prawo być tacy. A ja za silnego się wcale nie uważam.

I Maciuś usiadł.

Potem zabierano głos¹⁸.

¹⁷ W. J. Ong, *Romantyczna odmienność a poetyka technologii*, w: tegoż, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, wybór, wstęp, tłum. i oprac. J. Japola, Warszawa 2009, s. 27.

¹⁸ M. Świetlicki, *Maciuś Wariat*, s. 10–11. Zastanawiające jest pokrewieństwo takich postaci jak szaleniec i błazen – u Świetlickiego figura dość doniosłej wagi. We wskazanym fragmencie postać Maciusia przedstawia się jako outsider noszący

Jak widzimy, wpisuje się to w element dyskusji nad statusem romantycznego wzorca poety-szaleńca, a zatem rozważaniem między „nobilizacją, wyróżnieniem, byciem kimś wyjątkowym, predestynowanym do posiadania i głoszenia prawdy, bycia »poetą-jasnowidzem«¹⁹, a podważeniem takiego ujmowania szaleństwa. Wątek romantyzmu wiąże się rzecz jasna także ze szkolnym definiowaniem tej epoki jako prymatu ducha czy zmysłów nad rozumem oraz z wątkiem nietzscheańskiej niechęci do wartości romantycznych. Bohater-narrator w pierwszej części opowiadania określa się jako poeta – przez powracające samonaznaczenie się piętnem szaleństwa i zaprzeczenie jego naddanym wartościom. Można dojść do wniosku, że szaleństwo staje się klasycznym przykładem *pharmakon*. Romantyzm – negowany w opowiadaniu – zastępuje romantyzacja²⁰.

Niejednoznaczna postawa bohatera wobec romantyzmu²¹ nie zmienia jednak tego, że tak jak zainteresowanie romantyków szaleństwem w wysokiej mierze było reakcją na oświeceniowy racjonalizm, tak Świetlicki sytuuje swojego bohatera w kręgu aktorów szaleństwa, wyzyskując irracjonalność dla walorów ekspresyjnych. Pisarz korzysta z szaleństwa jako inności dezorganizującej porządek świata i otwierającej nieznaną dotąd perspektywę poznawczą. Dzieje się to przez, po pierwsze: segmentację toku narracji (wystąpienie trzynastu części składowych, współwystępowanie prozy i mowy wiązanej), po drugie: różnorodność formalną w obrębie zapisu pozorującego niektóre cechy dziennika intymnego

rysy szaleństwa – to, że zabiera on głos (i dopiero to!) czyni z niego szlachetną postać błazna, który może wypowiedzieć to, czego nie mogą inni.

¹⁹ G. Pertek, dz. cyt., s. 209.

²⁰ „Akt, w którym wyobraźnia twórcza nadaje światu piętno podmiotowe, znosząc jego uprzednie odczarowanie”. A. Bielik-Robson, *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004, s. 202.

²¹ Na temat związków Świetlickiego z romantyzmem zob. np. T. Cieślak, *Inspiracje romantyczne w poezji polskiej roczników 60. i 70. (na wybranych przykładach)*, w: *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*, red. M. Łukaszuk i D. Seweryn, Lublin 2007, s. 177–202; J. Borowiec, *Rozkopany grób. Kilka uwag o śmierci zapisanej w wierszach Marcina Świetlickiego*, w: *Mistrz świata. Szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, red. P. Śliwiński, Poznań 2011, s. 47–60; M. Cyranowicz, *Dlaczego von Kleist? Motyw samobójstwa Henricha von Kleista w twórczości Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadły, Stefana Chwina i Manueli Gretkowskiej*, w: *Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Kraków 2002, s. 346–365; P. Panas, *Na tropach autora*, w: *Opisanie świata. Szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, Kraków 2014, s. 15–36; R. Grupiński, I. Kiec, *Niebawem spadnie błoto, czyli kilka uwag o literaturze nieprzyjemnej*, Poznań 1997; R. Krynicki, M. Świetlicki, *Początek rozmowy*, „Nowy Nurt” 1996, nr 13, s. 4.

(fragmenty eseizujące, fragmenty intymne, zapis dialogów) i wreszcie, po trzecie: występowanie tropów naprowadzających na tematykę szaleństwa (tytuł opowiadania, motto, aluzje literackie, nazewnictwo związane z zaburzeniami psychicznymi, motyw osobowości mnogiej²², motywy suicydalne, nawiązanie do melancholijnego malarstwa Giorgio de Chirico²³, neurotyczne rozedrganie toku opowiadania).

Maciuś Wariat Świetlickiego stanowi także, jak się wydaje, ważny punkt odniesienia dla pozostałej twórczości autora *Delty Dietla*. Nawet pobieżne porównanie dykcji i stylu opowiadania z językiem, jakim Świetlicki posługuje się w poezji, prozie, czy nawet wywiadach, pozwala stwierdzić, że skłonność do eliptyczności wypowiedzi i stosowania równoważników zdań zaznacza się już w jego prozatorskim debiucie. Co ciekawe, opowiadanie może stanowić pre-tekst do rozważań nad zagadnieniem autoaluzyjności i autoparafrazy w poezji Świetlickiego. Spójrzmy na kilka z utworów, przeważnie chronologicznie bliskich omawianemu opowiadaniu, i zestawmy je z fragmentami *Maciusia Wariata*:

1a) kochamy kogoś!
o! piszemy
o tym na najmniej ważnym murze
najmniej ważnego domu
na najmniej ważnej ulicy
bardzo dużego miasta
BARDZO DUŻYMI LITERAMI!

w smutnej książce napisano
że byliśmy mali
na balkonieśmy stali
urwał się komuś koń
ulicą leciał²⁴.

²² Początkowo Maciuś i Marcin występują jako osobni bohaterowie, w miarę rozwoju opowiadania granica między nimi zaciera się, co pozwala na odczytanie postaci jako jednej – bohaterowie stają się wówczas biegunowymi odpowiednikami tej samej osoby. Stanowi to rzecz jasna przejaw gry z szaleństwem.

²³ „I jakieś takie błędzenie, dziwaczne miasto, jakby je namalował Giorgio de Chirico. Takie neonowe, zmierzchowe kolory”. M. Świetlicki, *Maciuś wariat*, s. 12.

²⁴ M. Świetlicki, *Wszyscy coś mają do ukrycia tylko ja i moja małpka nie*, w: tegoż,

- 1b) Wszystkie wiersze, które napisaliśmy i których nigdy nikomu, za żadne skarby świata. To te właśnie wiersze. One zostaną przeczytane na Głównej Ulicy. Jak najgłośniej²⁵.
- 1c) [...] Maciuś, w swoich śmiesznych szalikach, za dużo pisaliśmy, przerażające to wszystko, tragiczne – no, WSTRZĄSAJĄCE²⁶.
- 2a) PIERWSZA KOBIETA! pierwsze motocykle
szukają się szukają w rozlewiskach ulic
w parku jest nowy pożar wypala się trawa
gdy trzeba zimno gdy trzeba jest słońce
poważne twoje plecy lekkie twoje łokcie
pierwsza kobieta napiera łokciami na stół
- poważne twoje plecy lekkie twoje łokcie
 gdy trzeba jesteś starsza gdy trzeba to młodsza
 zimowy owoc nieporadny jeszcze
 i niepoważny gdzie można się skryć?
 sól po szparach podłogi skrzy się szara sól
 poważne twoje plecy lekkie twoje łokcie²⁷.
- 2b) I stoisz w olbrzymim słońcu.
I patrzę na Ciebie, jesteś zupełnie poważna, takie śmieszne
mrużenie z tego słońca. Potem każesz na siebie czekać.
Znikasz w olbrzymim budynku.
- [...]
I jakieś takie błędzenie, dziwaczne miasto, jakby je namalował
Giorgio de Chirico. Takie neonowe, zmierzchowe kolory²⁸.

²⁵ *Wiersze*, s. 483. Utwór datowany przez autora na 1979 rok.

²⁶ Tenże, *Maciuś Wariat*, s. 9.

²⁶ Tamże, s. 16. Por. M. Świetlicki, *Opluty*, w: *Wiersze*, s. 150–151.

²⁷ Tenże, *Pierwsza kobieta*, w: *Wiersze*, s. 488. Wiersz datowany na 1980 rok.

²⁸ Tenże, *Maciuś Wariat*, s. 12.

- 2c) Cały pokój jest obwieszony Marcinami.
Przynajmniej raz w tygodniu wieszam jednego Marcina.
Mgła wisielcowa jest prawie tak gęsta,
jak chmura papierosowego dymu.

[...]

Marcin wisi pod lampą, wciąż podnosząc głowę
i robię straszne miny w jego stronę, wierząc,
że skoro drży – to wstyd mu tego, że tak
czeka i że nie umie czekać, że czeka jak dziecko

na Gwiazdkę, czeka na kobietę,
która przyjdzie, na pewno przyjdzie, wszystko się odbędzie
tak jak zawsze, jak zawsze, z jakimiś małymi
niespodziankami [...] ²⁹.

- 3a) Kiedyś chciałem im zrobić taki kawał – ubrałem tapczanowy
wałek w moją flanelową, niebieską, ukochaną starą koszulę.
I spodnie.
Uwiesiłem u sufitu w łazience.
Ale nim ktokolwiek się zjawił, ściągnąłem mojego wisielca.
Nie mam pojęcia dlaczego ³⁰.

Poprzestańmy może na trzech zestawieniach utworów z uwagą, że potencjał opowiadania nie został w tym zakresie wyczerpany. Maria Magdalena Beszterda twierdzi, że suplementarność wierszy (i prozy) Świetlickiego, perseweracja określonych wątków i motywów, wynikające z próby wypełnienia „braku” i „nie-obecności” jako immanentnych cech poetyki autora *Muzyki środka* ³¹, tłumaczą się prawem „otwartego projektu, niegotowego, nieustannie uaktualniającego się w kolejnych na-

²⁹ Tenże, *** (*Cały pokój jest obwieszony Marcinami...*), w: tegoż, *Wiersze*, s. 104. Wiersz pochodzi z tomu *Schizma* z 1994 roku.

³⁰ Tenże, *Maciuś Wariat*, s. 12.

³¹ M. M. Beszterda, *Wymiana fraz. Ekonomia powtórzeń u Świetlickiego*, w: *Mistrz świata*, s. 135.

wiązaniach”³². W takiej perspektywie opowiadanie Świetlickiego rozszerza pole możliwych interpretacji i otwiera drogę do korzeni jego poetyki.

Debiutanckie opowiadanie Świetlickiego z 1981 roku jako opowiadanie – po prostu – o miłości, nastoletnim rozczarowaniu, samotności, zarysowuje zbiór najważniejszych wątków, jakie autor *Pieśni profana* podejmuje w swojej twórczości od lat, wskazuje na wczesne inspiracje Świetlickiego – Wojaczka i Bursę³³. „Wyjście” z początku tekstu to w rzeczy samej dopiero wejście.

Zauważmy też, że – przeciwnie niż w późniejszej twórczości poety – kontekst polityczny (wydarzenia w Polsce 1980 roku) jest w opowiadaniu całkowicie nieobecny. Należy to rozumieć nie jako znak prywaty w poezji młodego wówczas autora, lecz jako pierwszy krok na drodze kształtowania się strategii błazeńskiego uwierania. Outsider staje się błaznem, a więc figurą niejako predestynowaną do mówienia prawdy, która uwiera, mierzi i boli, lecz dopiero wtedy, gdy błazen zabiera głos. Moment zabrania głosu przez błazna przydaje mu błazeńskiej maski, bez tego jest on tylko innym. Skupienie się na prywatności i codziennym doświadczeniu podmiotu Świetlickiego jest tedy przecieraniem drogi do pozycji błazna, który może powiedzieć wiele więcej niż inni.

Bibliografia

Bielik-Robson Agata, *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004.

Bursa Andrzej, *Utwory wierszem i prozą*, Kraków 1982.

Cieślak Tomasz, *Inspiracje romantyczne w poezji polskiej roczników 60. i 70. (na wybranych przykładach)*, w: *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*, red. M. Łukaszuk, D. Seweryn, Lublin 2007, s. 177–202.

Cyranowicz Maria, *Dlaczego von Kleist? Motyw samobójstwa Henricha von Kleista w twórczości Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadły, Stefana Chwina i Manueli Gretkowskiej*, w: *Literatura polska 1990–2000*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, Kraków 2002, s. 346–365.

³² Tamże, s. 134.

³³ Zob. wiersz Świetlickiego *Cały pokój obwieszony Marcinami* (w: tegoż, *Wiersze*, s. 104) i frazę „Żyję dłużej niż wszyscy młodo zmarli poeci. / Żyję dłużej niż wszyscy młodo zmarli poeci”.

Głowiński Michał, *Dziennik intymny*, hasło w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2007.

Grupiński Rafał, Kiec Izolda, *Niebawem spadnie błoto, czyli kilka uwag o literaturze nieprzyjemnej*, Poznań 1997.

Krynicky Ryszard, Świetlicki Marcin, *Początek rozmowy*, „Nowy Nurt” 1996, nr 13, s. 4.

Mistrz świata. Szkice o poezji Marcina Świetlickiego, red. P. Śliwiński, Poznań 2011.

Ong Walter Jackson, *Romantyczna odmienność a poetyka technologii*, w: tegoż, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, wybór, wstęp, tłum. i oprac. J. Japola, Warszawa 2009, s. 27–53.

Panas Paweł, *Opisanie świata. Szkice o poezji Marcina Świetlickiego*, Kraków 2014.

Pertek Grzegorz, „Jest ja, ale mnie nie ma” – granica poetyckiego szaleństwa Rafała Wojaczka, „Przestrzenie Teorii” 2011, nr 16, s. 205–235.

Siwczyk Krzysztof, *Bohater bawi się sam*, „Dwutygodnik” 2011, nr 48, <http://www.dwutygodnik.com/artukul/1804-bohater-bawi-sie-sam.html> (dostęp: 01.03.2016).

Stoff Andrzej, *Ja, autor. O funkcjach sygnatur w literaturze współczesnej*, w: *Ja, autor. Sytuacja podmiotu w polskiej literaturze współczesnej*, red. D. Śnieżko, Warszawa 1996, s. 64–78.

Świetlicki Marcin, *Maciuś wariat*, w: *Tylko o miłości*, wybór i oprac. M. Dańkowska i W. Wiśniewski, Warszawa 1981, s. 9–16.

Świetlicki Marcin, *Powieści*, Kraków 2011.

Świetlicki Marcin, *Wiersze*, Kraków 2011.

Świetlicki Marcin, *Złote przeboje. Piosenki 1992–2015*, Kraków 2015.

Świetlicki, *Cacy Cacy Fleischmaschine*, CD, Music Corner Records 1996.

Wojacek Rafał, *Dziennik*, w: tegoż, *Utwory zebrane*, wstęp T. Karpowicz, oprac. B. Kierc, Wrocław 1986, s. 32–47.

Wojacek Rafał, *Wiersze zebrane*, red. B. Kierc, Wrocław 2006.



Klub Filmowy im. Jolanty Słobodzian przedstawia tom *80s Again!* Monografia zbiera artykuły naukowe opisujące wybrane zjawiska w kulturze i społeczeństwie lat 80. XX wieku, a szczególnie ich niezwykle przenikanie się: polityki z komiksem, kina z techniką i muzyką, prawdy z fikcją, kultury popularnej i awangardy. Publikacja inauguruje serię wydawniczą „Z Wehikulem”, w ramach której będą ukazywać się książki poświęcone kolejnym dekadom XX wieku.

O walorach naukowych i dydaktycznych tomu „80s Again!” świadczy wysoki poziom artykułów, które podejmują tematy ze wszech miar interesujące. Zaproszeni kompetentni badacze ciekawie analizują problemy dotyczące bogatego świata kultury lat 80. XX wieku. Monografia z pewnością spotka się z żywym odzewem, ponieważ podjęty w niej temat jest nowatorski i niepospolity.

prof. PAWEŁ TAŃSKI

patroni honorowi



Institut Literatury Polskiej
Wydział Polonistyki UW

